



tekst

JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Niedawno ks. bp Andrzej Jeż obchodził pierwszą rocznicę świąteń biskupich. O tym, jak wspomina dzień konsekracji, jakie ma nowe obowiązki i o czasie wolnym, którego jest coraz mniej, można przeczytać w rozmowie na str. III. Na str. VI prezentujemy natomiast sylwetki osób, które zostały odznaczone biskupim medalem „Dei Regno Servire” za zasługi dla diecezji tarnowskiej. W tym roku otrzymało go dziewięć osób, wśród nich jest lekarz i terapeuta, wolontariusze, a także organiści i kościelnicy.

Studenci Wyższej Szkoły Biznesu zorganizowali 26 i 27 listopada Dni Dawcy Szpiku.

We współpracy z Fundacją DKMS Polska rejestrujemy potencjalnych dawców. W ubiegłym roku zgłosiło się do nas ponad 800 osób. W tym roku zapisało ich 366. To dużo – uważa Kinga Kogut z Rady Uczelnianej WSB. Tomek Hebda zarejestrował się w zeszłym roku. We wrześniu oddał szpik 66-letniemu mężczyźnie ze Szwecji. – Zabieg nie był ani nieprzyjemny, ani przykry, więc towarzyszące mu wspomnienia są tylko pozytywne – wspomina Tomasz.

– W ciągu dziesięciu lat 5 proc. zarejestrowanych zostanie poproszonych o oddanie szpiku, tak mówią statystyki. Akcje robimy w całej Polsce. Mamy zarejestrowanych ponad 90 tys. dawców. Wraz ze wzrostem wiedzy Polacy coraz



GRZEGORZ BROŻEK

W ciągu dwóch dni zarejestrowało się ponad 350 osób

chętniej decydują się tak pomagać bliźnim – mówi Tomasz Oćwieja z Fundacji DKMS Polska.

W czasie ostatniej akcji jednym z zarejestrowanych był nauczyciel akademicki Leszek Wójcik.

– Nie potrafię odpowiedzieć, dlaczego to robię. Jeśli jakiś człowiek jest w potrzebie, kiedy trzeba ratować życie, to moim obowiązkiem, zamiast szukać odpowiedzi, jest po prostu pomóc – podkreśla. **gb**

Apostofka na sądeckiej ziemi



GRZEGORZ BROŻEK

Byłoby trudno, ale udało się – mówią wierni z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Starym Sączu. 27 listopada otrzymali relikwie św. siostry Faustyny. Po odbiór pojechali w pielgrzymce trzema autokarami. – Orędzie o Bożym Miłosierdziu staje się ludziom jeszcze bliższe poprzez kontakt ze św. Faustyną i oddanie części jej relikwiiom – mówi ks. proboszcz Janusz Ryba. Wspólnota otrzymała relikwie I stopnia, czyli cząstki kości. 28 listopada na każdej Mszy św. były uroczystości wprowadzane do kościoła.

STARY SĄCZ. 27 LISTOPADA. Relikwie Faustyny wzmocnią kult Miłosierdzia Bożego

Siostry z Łagiewnik mówią, że gdzie pojawia się św. Faustyna, tam wynika z tego tylko dobro. – Jestem przekonany, że i u nas tak będzie – dodaje ks. J. Ryba. **gb**

Drogi Bożej miłości

LATOSZYN. Ponad stu parafian 25 listopada wzięło udział w spotkaniu „Na ścieżkach Bożej miłości”, które zorganizowała miejscowa parafia i oddział Akcji Katolickiej. Uczestnicy wysłuchali prelekcji m.in. Adriana Kумы, który opowiadał o pielgrzymowaniu do Santiago de Compostela, o. dr. Kazimierza Strzępka, redemptorysty, od ponad 20 lat pracującego na misjach w Boliwii, oraz ks. dr. Jerzego Krzanowskiego. – Chcieliśmy dokonać podsumowania kończącego się roku duszpasterskiego, jeszcze raz skłonić do zastanowienia się, na ile jesteśmy świadkami miłości Boga – mówi dr Kazimierz Mazur, prezes AK w Latoszynie. **gb**



W spotkaniu wzięło udział ponad stu parafian

Dziś ważny jest opał

POWODZIANIE. Choć minęło już kilka miesięcy od powodzi i osuwisk, Caritas nadal angażuje się w pomoc poszkodowanym. – Cały czas dofinansowujemy remonty. Planujemy też wspierać poszkodowanych w osuwiskach, którzy dopiero na wiosnę 2011 roku rozpoczną odbudowę domów – deklaruje ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Po kataklizmie doraźna pomoc rzeczowa dotarła błyskawicznie tam, gdzie była oczekiwana. W sumie do potrzebujących dostarczono za pośrednictwem Caritas kilka-

set ton środków czystości, wody, sprzętu do usuwania skutków powodzi. Poza tym CDT zakupił ze środków pozyskanych z majowej składki w diecezji, a także ofiar przelewanych na konto pomoc niezbędną w późniejszym etapie. – To była między innymi żywność, leki, meble, sprzęt AGD oraz zboże i pasza dla zwierząt na kwotę dokładnie 3,9 mln. Teraz staramy się powodzianom i potrzebującym pomóc w zaopatrzeniu w opał na zimę. Na wiosnę znów ruszamy z remontami – dodaje ks. Podstołowicz. **gb**

Dekanalne ostatki

STRASZĘCIN. Mszą św. w kościele parafialnym rozpoczął się 26 listopada dekanalny dzień młodzieży pod hasłem „Ostatki”. Po wspólnej modlitwie młodzież uczestniczyła w spotkaniu ewangelizacyjnym, które prowadził zespół kleryków Bethesda z tarnowskiego seminarium. – To była wspaniała okazja, aby wspólnie, w duchu radosnej modlitwy, zakończyć mijający rok liturgiczny i rozpocząć Adwent, czas oczekiwania na przyjście Zbawiciela – mówi ks. Piotr Furmański, wikary ze Straszęcina. „Gość Niedzielny” patronował wydarzeniu. **ak**

Wizja życia

TARNÓW. 25 listopada odbyło się sympozjum „Wizja życia społecznego w świetle encykliki Benedykta XVI »Caritas in veritate«”. Jego organizatorem była tarnowska sekcja Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Ks. dr Mirosław Łanoszka mówił podczas niego o idei miłości i prawdy w Biblii, a po nim moralista ks. dr hab. Jerzy Gocko z KUL wygłosił wykład „Ekonomia, finanse i światowy kryzys gospodarczy w świetle encykliki »Caritas in veritate«”. Ponadto o roli mediów w budowaniu

Dobre kino

TARNÓW. 11 grudnia rozpoczyna się dziewiąta edycja festiwalu filmowego Vitae Valor. – Pokazanych zostanie kilkanaście atrakcyjnych produkcji dla widzów w różnym wieku, ukazujących wiele aspektów ludzkich zmagających się z wyzwaniami rzuconymi przez naturę, historię, uwarunkowania społeczne i własną psychikę – mówią organizatorzy ze Stowarzyszenia Akademickiego „Tratwa”. Kinomani będą więc mieć okazję do obejrzenia m.in. takich filmów, jak „Czekając na Joe”, „Głos wolności”, „Dziadek i ja”, „Popiełuszek – Wolność jest w nas”, „Iluzjonista”. Projekcje odbywać się będą w auli PWSZ w Tarnowie, budynek C. Bilety można kupić w siedzibie stowarzyszenia lub kasie budynku C. Kosztują 7 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy). „Gość Niedzielny” patronuje wydarzeniu. **js**



REPRODUKCJA: JOANNA SADOWSKA



Pomoc dotarła także do mieszkańców Woli Rogowskiej, którzy przez wiele dni swój dobytek mogli oglądać z wałów na Kisielinie

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscniedelny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

W rocznicę sakry biskupiej

W diecezjalnym ogrodzie

O tętnie Kościoła, promieniowaniu ojcostwa i wypoczynku z **bp. Andrzejem Jęzem** rozmawia ks. Zbigniew Wielgosz

Ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ: Minął rok od chwili święceń biskupich. Jaki ślad pozostał w pamięci Księdza Biskupa po dniu konsekracji?

BP ANDRZEJ JĘZ: – Czuję tętno Kościoła dzięki obecności wielu kapłanów i sióstr zakonnych, a także najbliższej rodziny i świeckich przyjaciół. Ich modlitwa była znakiem Bożej miłości i źródłem duchowej mocy do podjęcia czekających mnie obowiązków.

Co było nowością dla Księdza Biskupa?

– Ponieważ byłem wcześniej proboszczem w dwóch parafiach, patrzyłem z tej perspektywy na diecezję. Konsekracja to zmienia. Codziennie ucę się biskupiego, pasterskiego spojrzenia na jakże



Ks. ZBIGNIEW WIELGOSZ

bogate życie Kościoła tarnowskiego i przez jego pryzmat chciałbym patrzeć na każdą parafię jak na swoją własną. Mam nadzieję, że ta podwójna optyka pozostanie we mnie na zawsze, abym mógł lepiej rozumieć i wypełniać powierzoną mi misję.

Jakie zadania podjął Ksiądz Biskup jako wikariusz generalny?

– Przed wszystkim wspólnie dla biskupów pomocniczych: głoszenie słowa Bożego, udzielanie sakramentów, zwłaszcza bierzmowania, udział w uroczystościach kościelnych i wydarzeniach lokalnych społeczności. Koordynuję prace Kurii Diecezjalnej, Komisji Sztuki Kościelnej oraz diecezjalnych podmiotów gospodarczych. Wspieram także duszpasterstwo młodzieży oraz duszpasterstwo trzeźwości.

A jaka jest nasza młodzież?

– W diecezji tarnowskiej, według ostatnich badań socjologicznych, mamy najwyższy w Polsce procent osób zaangażowanych bezpośrednio w duszpasterstwo. Co piąty diecezjanin uczestniczy w życiu ruchów i stowarzyszeń katolickich. Cieszymy się z tego, że wielu młodych nie pozostaje na

uboczu życia Kościoła, lecz włącza się w jego główny nurt.

Odczuwa Ksiądz Biskup jakiś dystans ze strony wiernych?

– Biskupi tarnowscy wypracowali w ciągu lat styl posługi, polegający na promieniowaniu duchowego ojcostwa, stąd relacje z wiernymi są bardzo rodzinne, co buduje komunie Kościoła. Wierni nie mają barier, aby podchodzić do biskupa, traktując go jak ojca i przyjaciela. Tysiące spotkań z diecezjanami potwierdzają to doświadczenie.

Czy łatwo jest biskupowi znaleźć wolny czas na rozwijanie swoich pasji, np. ogrodnictwa?

– Jest go coraz mniej. Poznają diecezję, która zawsze fascynowała mnie swą różnorodnością: duchową, kulturową, etniczną, geograficzną. Mogę poznawać historię poszczególnych miejscowości, parafii. Cieszę się ze spotkań z ludźmi podczas wizytacji... Jest to dla mnie pewna forma wypoczynku (*śmiech*). A ogrody? Stają się coraz bardziej dzikie i zapuszczone, może dlatego piękniejsze. Im mniej interwencji ludzkiej, tym więcej Bożej... Podobnie jak w posłudze kapłańskiej i biskupiej. ■

Dzień Ofiar Wypadków w Zabawie

Dojść do „bądź wola Twoja”

Pod Tarnowem powstaje pomnik Pamięci Ofiar Wypadków i Katastrof Komunikacyjnych oraz ośrodek terapii po traumie.

Po Mszy św. zasadzono nowe drzewa pamięci i zapalono znicze przy pomniku. Później uczestnicy uroczystości wzięli udział w konferencji. – Trzeba włożyć wiele wysiłku, by ofiary i pokrzywdzeni byli wreszcie należycie traktowani, podmiotowo – przyznał gościnnie w Zabawie Andrzej Seremet, Prokurator Generalny RP. Zdaniem ks. prof. Janusza Królikowskiego, pomysłodawcy budowy pomnika, w zakre-

sie pomocy ofiarom i ich rodzinom, zwłaszcza wierzącym, kluczową rolę odgrywa Kościół, obejmując troską pojedyncze osoby, służąc formacją i opieką duchową nad rodzinami. – Bardzo ważne jest, by jakoś od tragedii, wielkiego bólu, dramatu przejść do „bądź wola Twoja”, pogodzić się – uważa Kazimierz Kosiniak-Kamysz, profesor Akademii Rolniczej, stryj tragicznie zmarłej w sierpniu 2010 roku dwójki nastolatków. – To miejsce, sanktuarium, chce właśnie pomagać ludziom na nowo odnaleźć, wydawałoby się, zagubiony sens życia – przypominają ks. Zbigniew Szostak, proboszcz z Zabawy. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

Wiele jest jeszcze do zrobienia – przyznaje prokurator generalny Andrzej Seremet

PASJONACI. Ludzie zbierają różne rzeczy. Zwykle przedmioty te, niezależnie od realnej wartości, są z wielu powodów bezcenne.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedelny.pl

Pasiekę „Barc” w Kamianej w Beskidzie Sądeckim znają chyba wszyscy miłośnicy miodów w Polsce. Jacek Nowak z żoną prowadzą ją od lat. Są tu ule i małe muzeum pszczelarstwa, i gastronomia. W restauracyjce najbardziej rzucają się w oczy nie słoiki ze złotym miodem, ale poukładane na wszystkich wolnych półkach w zwartych szeregach czapki. Wiele jest tzw. służbowych – wojska, policji, kolei, poczty. Są też czapki tradycyjne, folklorystyczne. – To jest tylko fragment kolekcji. Większość mam w domu w pudłach, bo nie sposób wszystkiego tu trzymać. Nie policzyłem dokładnie, ale nakryć głowy mam blisko 500 – mówi gospodarz miejsca, Jacek Nowak. Ich kolekcjonowanie zaczęło się kilkanaście lat temu. – Jak wielu chłopaków z południa Polski chciałem być marynarzem, bo skoro mamy góry pod ręką, to często tęsknimy do tego, czego nie mamy – wspomina. Jeden ze znajomych spełnił marzenia. Kiedy otrzymał kolejny awans oficerski, wiedząc o tęsknocie swego przyjaciela, właściciela „Barci”, podarował mu czapkę oficera marynarki. – Od niej się zaczęło. Potem trafiły do mnie jeszcze dwie czy trzy inne i przyszło mi do głowy, by je zbierać – tłumaczy.

Z kapeluszem w dłoni

Czapki leżą sennie na półkach w „Barci”, ale tylko chwilami. Bo tu nie jest jak w muzeum. Galeria na stronie internetowej pasieki pełna jest zdjęć gości tego miejsca w czapkach pana Jaka. – Kiedyś miałem wystawę w Nowym Sączu. Zgodnie z życzeniem organizatorów, opisaliśmy eksponaty, a oni poukładali je i zamknęli w gablotach. Było bardzo ładnie, ale trochę smutno. Wie pan, ja lubię, jak one żyją. Tu u mnie każdy

Kolekcjoner



może sobie dowolną czapkę wziąć do ręki, sfotografować się. Jest przy tym wiele spontanicznej radości i zabawy – mówi J. Nowak. Tak też, czasem w bardzo dziwny, spontaniczny sposób, trafiają tu kolejne „eksponaty”. Przyjaciele, znając pasję gospodarza, przynoszą czapki. Goście „Barci” przysyłają jakies oryginalne, będące w ich posiadaniu nakrycia. – Kupiłem chyba tylko kilka na 500 moich czapek. Resztę dostałem – przyznaje kolekcjoner.

Ameryka bliska

Ciekawa historia związana jest z pierwszym kapeluszem kowbojskim. – Byłem na praktyce w USA. Ewentualną pamiątką stamtąd jest kowbojski kapelusz, ale oryginalny, amerykański. Postanowiłem, że sobie kupię. Stany gnie-

Pasja Jacka Nowaka zaczęła się od tej czapki oficera marynarki

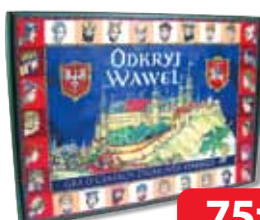
wał się wtedy z Chinami i nie ściągały od nich, tylko z Hongkongu, więc w każdym prawie sklepie kapelusze były „Made In Hongkong”. A ja nie chciałem takiego, chciałem autentyczny amerykański kapelusz. Po dłuższym czasie znalazłem. Pokazuję po powrocie kolegom, zadowolony, że mam wyjątkową rzecz, zachwycamy się kształtem, rodzajem filcu. W pewnym momencie kolega odwinął wewnętrzny otok, a tam jak byk napisane: „Skoczów”. Opowiedziałem tę zabawną historię amerykańskiej rodzinie, która tu u mnie była. Za dwa miesiące paczka ze Stanów: trzy kowbojskie kapelusze, każdy inny i wyprodu-

■ R E K L A M A ■



Cena ~~69 zł~~

65 zł



Cena ~~85 zł~~

75 zł



Cena ~~75 zł~~

68 zł

rabat cenowy

NA HASŁO „GOŚĆ NIEDZIELNY”

tel.: +48 531 018 267, +48 501 286 064 / www.polskiegryplanszowe.pl / handlowy@polskiegryplanszowe.pl

zy wspomnień

kowe w Arizonie – wspomina Jacek Nowak. Dziś jego marzeniem jest zdobyć nakrycie głowy prawosławnego duchownego.

Skrawki historii

Kolekcjonowanie nakryć głowy tłumaczy prosto. – Ja z wykształcenia i zawodu jestem pszczelarzem. To też jest mój sposób zarabiania na życie. Mało tego, także pasja. Jednak nie sposób myśleć, żyć tylko pszczołami, trzeba mieć coś, co pozwoli złapać oddech, zdystansować się. Trochę zatem zajmuję się fotografią, kiedyś aktywnie uczestniczyłem w życiu społeczności krótkofalarskiej, no i od kilkunastu lat zbieram czapki. Trochę na ironię – mówi. Bo sam nie lubi czapek, nakryć głowy. Zakłada je tylko w zimie, i to z konieczności. Ale do zebranych przez siebie nakryć ma wielki sentyment. – Wie pan, każda z nich mówi coś o historii i kulturze kontynentu, z którego pochodzi. Ale to są też skrawki historii mojego życia, bo każda z nich przypomina mi kogoś, kto mi ją podarował, ludzi, którzy byli tu u mnie w „Barci” gośćmi. Z takich skrawków składa się życie – dodaje sentencjonalnie Jacek Nowak.

Media z uchem

Marian Kosiński ze Szczucina nad Wisłą mieszka w jednym z kilku w mieście bloków. W kuchni i sąsiadującym z nią pokoju w wielkiej zgodzie stoją media polskie w zgodnych szeregach. Tu bez awantury „Wyborcza” łapie za ucho „Gazetę Polską”, a „Nasz Dziennik” tuli się do „Polityki”. Od kilkunastu lat Marian Kosiński zbiera kubki. – One nie mają dla mnie wartości praktycznej, bo nie używam ich do picia. Mają pewną wartość estetyczną dzięki kształtowi, kolorom. Trochę edukacyjną, bo pokazują, jak wiele mamy różnych mediów, uczą też trochę geografii, ale dla mnie mają wartość hobbystyczną, kolekcjonerską – tłumaczy. Trudno tu mówić o praktycznej wartości kolekcji, kiedy jest zupełnie niepraktyczna: zabiera sporo miejsca w domu, w dodatku trzeba o wszystkie eksponaty co jakiś czas zadbać, przecierając je z kurzu, i na nie uważać, bo chwila roztargnienia może skutkować kupką ceramicznych kawałeczków do uprzątnięcia. Na co dzień Kosiński pracuje w jednej z instytucji państwowych. – Trzeba mieć jednak jakiś życie po pracy, jakiegoś „hopla”, bo karmienie się w wolnych chwilach tym, co akurat leci w telewizji, niewiele daje. Pasja zaś rozwija – podkreśla pan Marian.

Kaszebe w drodze

Zaczął się od wygranego kubka z radiowej „Trójki”. Był jakiś konkurs i kubek do Szczucina trafił pocztą. Niewiele później w czasie

imprezy charytatywnej w Dąbrowie Tarnowskiej w ręce pana Mariana trafił ceramiczny pojemnik tarnowskiego Radia „Maks”. – Potem, trochę jak sen, przyszło mi do głowy, by zbierać kubki medialne. Prasą byłem zawsze zainteresowany. Poza tym udzielałem się w redagowanej w Szczucinie gazetce parafialnej, współpracowałem też z „Kurierem” w Dąbrowie Tarnowskiej, przy tym zainteresowałem się historią polskich mediów. Jestem też członkiem Stowarzyszenia Mediów Polskich. Do tego doszły te kubki i ściśle określony profil: polskie media – opowiada Kosiński. Dziś, jak liczy, jest właścicielem kolekcji składającej się z 857 sztuk. To jest największa jednotematyczna, medialna kolekcja kubków w Polsce. Tym cenniejsza, że zasadniczo nie ma w niej dubletów: każdy jest inny. Lada dzień ma przyjść listonosz i przynieść kolejne „eksponaty” z Radia Kaszebe i kaszubskiej telewizji CSB TV.

Małe media bliżej ludzi

– Jest to kolekcja sprofilowana, jednotematyczna, a w dodatku medialna, a to podnosi jej wartość, ale też utrudnia jej kontynuowanie. Łatwo jest o kubki produktów spożywczych, producentów żywności, bo ciągle się zmieniają i marketingowo wspierana jest sprzedaż gadżetami. Media robią to rzadko, uboższe, lokalne tytuły wydają ceramikę w małych ilościach, niektóre raz od wielkiego dzwonu. Trudno coś nowego „ustrzelić” – mówi gospo-

darz szczucińskiego mieszkania. Wiadomo jednak, że lubią pojawiać się nowe serie przed świętami i w okolicach wakacji, kiedy redakcje włączają się w różnego rodzaju akcje promocyjne. – Cierpliwie co jakiś czas siadam do telefonu i po kolei, województwami, obdzwaniam redakcje z pytaniem, czy nie ukazuje się nowy model, i z prośbą o egzemplarz do kolekcji – przyznaje M. Kosiński. Jego pasja przynosi też pewne socjologiczne obserwacje. Jak mówi, znacznie łatwiej jest zdobyć kubek małej, regionalnej gazety czy rozgłośni, znacznie trudniej wielkiej maszyny mediów ogólnopolskich. – Małe tytuły są bliżej ludzkich spraw, bliżej człowieka, także takiego jak ja, pomagają, wspierają tę pasję. Ci wielcy czasem traktują jak natręta – dodaje.

Dobry czas

Hobby pana Mariana zabiera sporo czasu, czasem trochę pieniędzy. – Ale jak każda pasja wzbogaca życie, urozmaica, zajmuje pożyteczne czas. Poza tym rozwija, daje wiedzę. Za każdym kubkiem kryje się jakaś historia jego zdobycia. Dziś trochę żałuję, że nie spisywałem tego. Choć można pewnie wycenić wartość mojej kolekcji, to dla mnie hobby, zdobyte doświadczenie, nawiązane znajomości i kontakty oraz wiedza są bezcenne – przyznaje. ■

W kolekcji Mariana Kosińskiego są naturalnie także kubki naszego wydawnictwa



Lekarz, kościelny, wolontariusze i organiści to osoby, które w tym roku zostały wyróżnione przez biskupa tarnowskiego.

To medal za urzeczywistnianie królestwa Bożego na tym świecie – mówi bp Wiktor Skworec. Na awersie znajduje się napis „Cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich”. Na rewersie umieszczony jest herb diecezji tarnowskiej, tytuł medalu w języku łacińskim i polskim oraz herb biskupa ordynariusza. Wyróżnienie może być przyznane osobom świeckim i konsekrowanym, a także instytucjom i osobom prawnym. W tym roku biskup tarnowski wręczył medale dziewięciu osobom. Poniżej prezentujemy ich sylwetki. ■

Medale złote:



MAREK KANIA
Z PARAFII ŚW. MIKOŁAJA
W BOCHNI

Jest lekarzem i od lat pomaga ludziom z wielką ofiarnością. Przez wiele lat pracował w szpitalu w Bochni na oddziale wewnętrznym. Obecnie przyjmuje w przychodni i jest lekarzem rodzinnym. Podczas uroczystości kościelnych wraz z pielęgniarkami zawsze pełni dyżur w zakrystii lub wyznaczonym miejscu i bezinteresownie pomaga potrzebującym.



JACEK SKROBOT
Z PARAFII ŚWIĘTEGO
KRZYŻA W TARNOWIE

Współpracuje z Wydziałem Duszpasterstwa Trzeźwości i Uzależnień Kurii Diecezjalnej w Tarnowie oraz z Wydziałem Ośrodka Młodzieży „Przystań”. Jako wolontariusz służy osobom uzależnionym i ich rodzinom. Aktywnie uczestniczy w pracy wydziału, m.in. poprzez organizację imprez o charakterze trzeźwościowym i promowanie trzeźwości w środkach masowego przekazu. Jako terapeuta i kierownik Ośrodka Uzależnień służy w dziele formacji dekanalnych duszpasterzy trzeźwości, a także pomaga w terapii uzależnionych duchownych. W ośrodku przez niego prowadzonym znaczące miejsce zajmują zagadnienia duchowości.

Medal „Dei Regno Servire” za zasługi dla diecezji

Słudzy królestwa



Medale srebrne:



JAN OLEKSY
Z PARAFII ŚW. JÓZEFA
I MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ
W TARNOWIE



WACŁAWA ZACHARA
Z PARAFII ŚWIĘTEJ RODZINY
W TARNOWIE



TADEUSZ PODSTAWA
Z PARAFII ŚWIĘTEGO KRZYŻA
W TARNOWIE



KAZIMIERZ WRÓBLEWSKI
Z PARAFII NSPJ
W TARNOWIE

Osoby te współpracują z Wydziałem Duszpasterstwa Trzeźwości i Uzależnień Kurii Diecezjalnej. Jako wolontariusze służą osobom uzależnionym i ich rodzinom. Aktywnie uczestniczą w pracach wydziału, zarówno poprzez modlitwę w intencji zniewolonych, jak również przez organizację imprez promujących trzeźwy styl życia. Od wielu lat pracują z młodzieżą zagubioną w ramach Ośrodka Młodzieży „Przystań”.

Medale brązowe:



STANISŁAW FLOREK
Z PARAFII ŚW. ANDRZEJA
APOSTOŁA
W PORĄBCE USZEWSKIEJ

W tym roku obchodzi 50-lecie posługi organisty. Prowadzi chór parafialny i kapelę. Przygotowuje kantorów i śpiewy liturgiczne. Wraz z rodziną jest wzorem chrześcijańskiego życia i zaangażowania w życie parafialne.



KAZIMIERZ KWIATKOWSKI
Z PARAFII ZNALEZIENIA
KRZYŻA ŚWIĘTEGO
W NOWYM RYBIU

Jest kościelnym w miejscowej parafii, a w tym roku obchodzi 25 lat posługi. To człowiek głębokiej wiary, który z wielkim oddaniem i poświęceniem spełnia swoje obowiązki. Codziennie pieszo przychodzi do kościoła, oddalonego od domu 1,5 km. Jest fundatorem kilku ornatów i naczyń liturgicznych do kościoła parafialnego. Odznacza się doskonałą znajomością liturgii Kościoła.



KRZYSZTOF ZALEWSKI
Z PARAFII MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ
W BRZESKU ŚŁOTWINIE

Pan Krzysztof nie mógł odebrać medalu osobiście, bo przebywa w szpitalu. Od 52 lat pełnił funkcję kościelnego i organisty, a po przejściu na emeryturę pozostał kościelnym. Jest człowiekiem niezwykle oddanym Kościołowi. Z wielką gorliwością dbał o piękno kościoła, dekorował i układał kwiaty. Zabiegał o porządek w kościele i estetykę jego otoczenia. Bardzo często służył do Mszy świętej.

Niespodzianka dla naszych Czytelników

Promyczek jak Mikołaj

Kupić dla dziecka mądry, a zarazem ciekawy prezent, nie wydając przy tym fortuny, to nie lada wyczyn.

Z myślą o najmłodszych Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Promyczek” przygotowało nową wersję filmu animowanego na DVD o największym darczyńcy świata pt. „Mikołaj, chłopiec, który został świętym”. – To znakomity sposób na przybliżenie dzieciom postaci biskupa Miry – podkreśla ks. Andrzej Mulka, dyrektor wydawnictwa. Doskonale dubbing polskich aktorów, ciekawie opowiedziana historia

i wartka akcja to jest coś, co dzieci naprawdę lubią. Do filmu dołączony został teledysk „Promyczków Dobra” do piosenki „Święty Mikołaju, drogi gościu z nieba”. Film można kupić przez internet: www.sklep.promyczek.pl. A dla naszych czytelników przygotowaliśmy cenne upominki od wydawnictwa. To m.in. komplet pięciu filmów na DVD o najpopularniejszych świętych, płyty „Ufam Tobie, Jezu”, a także kolędy na płycie CD wraz z książeczką „Kolędę zaśpiewajmy”. Nagrody rozlosowane zostaną wśród osób, które zadzwonią do redakcji 6 XII (poniedziałek) między 11.00 a 11.15, tel. (14) 626 15 50.

ak



JOANNA SADOWSKA

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Objawienie mądrości Boga

Gdy jego rówieśnicy się bawili, On nauczał w świątyni.

Pytanie konkursowe z 5 XII brzmi: „Do jakich tekstów starotestamentalnych nawiązuje autor, gdy opisuje pobyt dwunastoletniego Jezusa w świątyni? Dlaczego?”. Odpowiedzi należy przysłać

do 10 XII na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycje studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00.

ak

Warto się zastanowić

felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

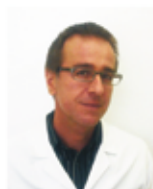
zadamek@is.net.pl



Do każdego z nas odnosi się słowo proroka Izajasza: „Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki!”. Obecnie, według programu duszpasterskiego na rok 2011, istotnym zadaniem Kościoła w Polsce jest odbudowanie wrażliwości na więź z Bogiem. Jeśli „stracimy tę perspektywę, to liczne akcje duszpasterskie zadowolają będą wyłącznie ich organizatorów, nie odnosząc głębszego efektu”. Sprawdźmy więc, czy żadne przeszkody nie stoją na drodze Boga do naszych serc. Jeśli jednak stoją, usuńmy je i wydajmy godny owoc nawrócenia.

Kiedy słyszysz, a nie rozumiesz...

Wiele osób z niedosłuchem twierdzi, że nie ma żadnych problemów ze słyszeniem, gdyż, według nich, prawidłowo odbierają wiele dźwięków. Wbrew powszechnemu mniemaniu w przypadku większości ubytków obserwuje się obniżenie „jakości” słyszenia, a nie głośności odbieranych dźwięków. Często powtarzane zdanie: „Słyszę dobrze, po prostu nie rozumiem” należy potraktować jako pierwsze ostrzeżenie.



Na pytania odpowiada specjalista audioprotyk Jacek Kozioł z firmy AUDIJK

Jak słyszy osoba z niedosłuchem?

- Osoba dotknięta niedosłuchem nie tylko słyszy ciszej, ale również zmniejsza się radykalnie jej zdolność rozumienia mowy, nawet jeśli jest ona dość głośna. Takie osoby słyszą, że ktoś do nich mówi, ale nie potrafią zrozumieć poszczególnych słów i zdań

Jak pomóc osobie niedosłyszącej?

- Ubytek słuchu znacznie obniża jakość życia, może prowadzić nawet do depresji, frustracji, co jest wynikiem zaniechania szeroko pojętej aktywności społecznej. Dlatego tak ważne jest, aby przekonać taką osobę, że to wada jak każda inna (np. wzroku) i może być skorygowana za pomocą aparatu. Osoba niedosłysząca nie powinna wstydić się swoich problemów ze słyszeniem.

Jakie może Pan wymienić korzyści z noszenia aparatu słuchowego?

- Aparaty słuchowe znacznie poprawiają rozumienie mowy. Badania wykazują że, po zaopatrzeniu w aparaty słuchowe polepsza się samoocena użytkownika, relacje towarzyskie oraz ogólne zadowolenie z życia. Poprzez przywrócenie słyszenia aparaty słuchowe przywracają użytkownikowi normalne

funkcjonowanie w codziennych sytuacjach.

Jak przebiega proces doboru aparatu?

- Dopasowanie aparatu słuchowego wymaga kilku spotkań z wykwalifikowanym specjalistą. Zwykle jest to od jednej do trzech wizyt. Ich liczba w gabinecie zależy od typu aparatu i charakterystyki niedosłuchu. Adaptacja (przyzwyczajanie) trwa przeważnie kilka tygodni. Jest niezwykle ważne, aby nie zaopatrywać się w aparaty słuchowe bez konsultacji z audioprotykiem, gdyż stosowanie niepoprawnie dobranych aparatów, może spowodować dalsze pogłębianie wady słuchu.

Jak wyglądają współczesne aparaty słuchowe?

- Aparat nie musi być duży, beżowy i nudny. Współczesne aparaty są zminiaturyzowane, niezwykle estetyczne, dostępne w szerokiej gamie kolorów i kształtów.



Czy aparaty bardziej zaawansowane technologicznie rzeczywiście dają lepszy efekt?

- Oczywiście. Nie sposób tutaj wymienić wszystkich korzyści. Są to na przykład: wiernie odtwarzanie dźwięków, system redukcji hałasu, układ eliminacji sprzężeń (pisków), współpraca z telefonami komórkowymi i innymi urządzeniami, system „uczenia się” preferencji użytkownika i wiele innych.

AUDIJK 
aparaty słuchowe

autoryzowany przedstawiciel szwajcarskiej firmy:

bernafon
Your hearing - Our passion

- bezpłatne badanie słuchu i konsultacje audioprotyczne,
- dofinansowanie NFZ i PCPR, pomoc przy formalnościach związanych z refundacjami
- możliwość bezpłatnego wypożyczenia aparatu słuchowego,
- możliwość zakupu na raty,
- wizyty domowe.

Zapraszamy do naszego gabinetu:

Budynek CenterMed, Tarnów, ul. Chopina 3, tel. 14 621-70-03

KUPON PROMOCYJNY

Kupon uprawnia do otrzymania rocznego zapasu baterii przy zakupie dowolnego aparatu słuchowego w gabinecie firmy AUDIJK

PANORAMA WSPÓLNOT ZAKONNYCH: księży pallotyni w Białej Niżnej

Siewcy i poszukiwacze

Do naszej diecezji przywiódł ich sentyment byłego prowincjała ks. Stanisława Martuszeńskiego SAC, pochodzącego z niedalekiej Krużlowej. Budując kościół w Białej Niżnej, wrośli w tutejszą ziemię z nadzieją, że **ziarno apostołskiej gorliwości** wyda oczekiwane owoce.



ZDJEŃCJA KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

Nasi ministrowie to zwycięzcy – cieszy się ks. Robert
PONIŻEJ: Św. Wincenty Pallotti – witraż z kościoła

Droga do siedziby pallotyńców wije się wśród wzgórz, co chwilę spotykając się z rzeką Białą, która toczy ciemne wody, liżąc delikatnie skaliste brzegi. Choć słońce jest jeszcze wysoko, znad ziemi podnosi się mgła, rozmywając kontury.

Uśmiech proboszcza

Senną atmosferę listopadowego przedpołudnia ożywia radość ks. Roberta Turyka SAC, przewodnika wspólnoty parafialnej w Białej Niżnej. – Pallotyni są tutaj od 1993 r., ale ja dopiero od dwóch miesięcy – mówi ks. Robert, dając do zrozumienia, że dopiero poznaje nowy dla niego świat. Razem z wikariuszem ks. Marianem Łagodem SAC prowadzi w nim pallotyńskie z ducha duszpasterstwo. Jego wyrazem jest gazetka parafialna „Każdy apostołem”. – Ten tytuł nawiązuje do idei naszego założyciela, który chciał pobudzić świeckich do pracy ewangelizacyjnej w Kościele – wyjaśnia proboszcz. Pallotynom nie chodzi o to, by wierni brali się na przykład za posługę słowa. Wystarczy świadectwo życia, by innych przyciągać do Boga. I to niezależnie

od wieku. Dlatego do grona pallotyńskich apostołów należą ministrowie. – Co roku uczestniczą w organizowanym przez nasze stowarzyszenie turnieju – mówi ks. Robert. Ich wysiłek zyskał uznanie jury w postaci dwukrotnego zwycięstwa na szczeblu ogólnopolskich rozgrywek. Zadowolony proboszcz odbija się w pucharze przechowywanym na plebanii.

Samorodki

Tak nazywa się grudki złota. Ale dwóch pallotynów, którzy

pochodzą z Białej Niżnej, trudno określić tym mianem. – Jesteśmy jedyną wspólnotą naszego stowarzyszenia w diecezji tarnowskiej, więc można powiedzieć, że również dzięki naszej obecności odkryli oni drogę do kapłaństwa w rodzinie św. Wincentego Pallottiego – przyznaje ks. Robert. Wielu odkrywa ją przez stronę internetową stowarzyszenia. Nic jednak nie zastąpi spotkania z żywym przykładem kapłana, który zafascynował się pallotyńskim charyzmatem. Księża z Białej Niżnej nie mówią o swym założycielu zbyt często, bo jego przesłanie jest dość trudne do przekazania w zwyczajnej komunikacji z wiernymi. Starają się jednak to czynić, zwłaszcza z okazji rocznicy jego narodzin dla nieba, organizując specjalne modlitewne triduum. – Jest dla kogo pracować – cieszy się proboszcz. W tle jego słów słychać śmiech przedszkolaków, które znalazły miejsce do zabawy na pallotyńskiej plebanii. Niedaleko jest pełna dzieci szkoła. Może w nich tkwi okrusz szlachetnego kruszcu powołania, który kiedyś ujrzy światło dzienne?

Ks. Zbigniew Wielgosz

Tworzymy ZAK



KS. ROBERT TURYK SAC,
PROBOSZCZ
 – ZAK to skrót:
 Zjednoczenie
 Apostolstwa

Katolickiego. Idea pochodzi od naszego założyciela, który pragnął włączyć w dzieło ewangelizacji wszystkich wiernych świeckich. W waszej, a od 20 lat naszej diecezji nie ma problemu z aktywnością ludzi w ramach życia parafii, choć mam wrażenie, że my jako księża musimy odważniej wychodzić do ludzi i zapraszać ich do współpracy. Moim pragnieniem jest, by nie zabrakło w Kościele młodych, dlatego szukamy nieustannie sposobów, by do nich dotrzeć. Może przez internet? Planuję założyć z myślą o nich stronę parafialną. Mam nadzieję, że pomoże w tym wszystkim modlitwa. Jako pallotyni szerzymy kult Miłosierdzia Bożego oraz Matki Bożej Fatimskiej. Chcę wprowadzić od przyszłego roku nabożeństwa fatimskie w naszej zakonnej parafii.

Charyzmat pallotynów

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego powstało w XIX w. W pracy ewangelizacyjnej, misyjnej, wydawniczej, duszpasterstwa pielgrzymkowego pallotyni naśladują Jezusa, Apostoła Boga Ojca, a głównym imperatywem ich działania jest przykazanie miłości. Więcej informacji na www.pallotyni.pl.

